Cena numeru 6 groszy.

Nr. 201 SOSNOWIEC, piątek dnia 3 września 1915 roku. Rok X.

KURJER ZAGŁĘBIA

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, ul. Iwangrodzka Nr. 7.

„Puchlina głodowa".

Głód i mór, to nieodłączne towarzyszki zawieruchy wojennej. Więc strapiona ludzkość w potężnym hymnie błagalnym „Święty Boże" śpiewa: „od powietrza, głodu, ognia i wojny (z dodaniem jeszcze... „i niewoli") wybaw nas Panie". Wszystkie zaś te straszliwe klęski dotykają obecnie naszą Ojczyznę. Bezpośredniego skutku spustoszeń wojennych, dzielnica tutejsza czyli Zagłębie Dąbrowskie, szczęśliwie uniknęło. Pośrednio jednak wielki zastój w przemyśle wywołał biedę i nędzę ludzką, ktore znów łącznie ze straszną drożyzną artykułów pierwszej potrzeby, sprowadziły złowieszczego gościa, „głód"! Nie dziw przeto, że pojawił się i mór, jako następstwo wielu chorób, na stałem podłożu głodowego bytu.

Zwiększyły się przeto wypadki rozmaitych chorób, zwłaszcza suchot, tyfusu: szkarlatyny, grasujących niewątpliwie i w czasie normalnym, ale nie w tak wysokim stopniu, jak w okresie obecnie przeżywanym. Pojawiła się nawet całkiem nowa, nieznana poprzednio w tutejszem środowisku choroba, której jednakie objawy zwróciły baczną uwagę kilku miejscowych lekarzy. Dwaj z nich dr. B. Budzyński i chwilowo zaskoczony wojną, w Sosnowcu lekarz warszawski dr. K. Chełchowski na podstawie własnych klinicznych obserwacji oraz spostrzeżeń innych kolegów, specjalną tę chorobę wojenną określili i zdeterminowali, jako: „puchlinę głodową".

Nie poprzestając na ułożeniu odpowiedniego w tej sprawie referatu, który był odczytany na posiedzeniu Tow. lekarskiego w Sosnowcu w dn. 17 lipca r. b., wspomnieni lekarze ogłosili drukiem tymi dniami specjalną broszurę p. t. „Puchlina głooowa w Sosnowcu r. 1914—1915". Oczywiście, że praca ta ściśle naukowa przeznaczona dla specjalistów, nie nadaje się do szerszej publikacji. Niemniej, pewne szczegóły zawarte w naukowym referacie doktorów: Budzyńskiego i Chełchowskiego powinny zainteresować ogół tutejszego społeczeństwa. Pozwalamy więc sobie kilka ustąpów z pomienionej broszury, dostępnych i dla profanów, poniżej przytoczyć.

*

„O puchlinie głodowej we współczesnem piśmiennictwie lekarskiem niema żadnych prawie wzmianek. I nic dziwnego: w zachodniej Europie klęski głodowej oddawna nie znają. W naszem piśmiennictwie lekarskiem; wzmianki o tem, że ludzie puchli z głodu, powtarzają się w czasie klęskowego dziesięciolecia między 1846 — 1855 rokiem. Neugebauer w 1855 r. opisywał nawet chorobę głodową w sprawozdaniu ze szpitala św. trójcy w Kaliszu w Pamiętniku W. T. Lekarskiego za rok 1855.

Prawdopodobnie pierwsze przypadki puchliny głodowej uchodziły w oczach lekarzy za cierpienia nerkowe, tembardziej, że jednocześnie w Sosnowcu panowała szkarlatyna. Kol. Hulanicki już w drugiej połowie marca formułował stanowczo swoje poglądy na cierpienia oczne głodowe, a pierwsze przypadki kurzośl‹epu notował w swej księdze chorych już od lutego r. b.

Od połowy marca do połowy czerwca puchlina głodowa powtarzała się bardzo często. Kolega Olszewski i Zahorski w tym okresie czasu na każdem przyjęciu ambulatoryjnem widywali po parę przypadków na ogólną liczbę 100 — 150 przyjęć ambulatoryjnych. My zajęliśmy się tą chorobą dopiero od 12 maja i od tego czasu mieliśmy sposobność zbadać dokładniej do tej chwili przeważnie w szpitalach 31 takich przypadków. Od końca maja nasz Komitet Zdrowia Publicznego zaczął zbierać zawiadomienia lekarskie o puchlinie głodowej oraz ślepocie zmierzchowej. Dodając do powyższych 31 własnych spostrzeżeń zawiadomienia zgłoszone do K. Z. P., mamy ogólną cyfrę 110 przypadków. Od jakichś 3-ch tygodni mamy wrażenie, że liczba przypadków puchliny głodowej zmniejsza się. Daty powyższe zbiegają się z jaknajwiększem natężeniem drożyzny i braku środków spożywczych, które dosięgły szczytu w kwietniu i w początkach maja.

Niemal wszyscy nasi chorzy dotknięci puchliną głodową nie jedli już mięsa od paru czy kilku miesięcy, czy też, co najczęściej, od początku wojny. Wszyscy obywali się bez masła a znaczna ich większość bez mleka i słoniny; niektórzy posługiwali się łojem wołowym okołonerkowym, który w zwykłych czasach nie bywał u nas w użyciu.

Najgorzej żywiący się chorzy opowiadali, że i rano i wieczorem jedzą kartofle bez okrasy z wodą soloną albo też, że połowę zupy, otrzymywanej z dobroczynności, zostawiają sobie na wieczerzę; niektórzy wieczerzy wcale nie jadali, tylko śniadanie i zupę obiadową. Chleb zaś jadali bynajmniej nie codziennie. Lepsze już było położenie tych, którzy mając zapasy kapusty lub trochę mąki, mogli spożywać kupione kartofle z żurem lub kapuśniakiem, którzy jadali chleb codziennie i przy każdym z trzech posiłków, którzy pijali czarną kawę z cukrem, często nawet w nadmiernej ilości, po kilka szklanek dziennie na głowę, nie wyłączając od tego nawet i drobnych dzieci. Szczęśliwi już byli ci, co od czasu do czasu kupowali trochę łoju wołowego, słoniny, kaszy i mąki: a niekiedy nawet i mleka, gdy chodziło o niemowlęta, nie mające dość pokarmu w piersi matczynej lub dopiero co odstawione od piersi. O spożywaniu innych pokarmów przez naszych chorych poza zupą jeszcze wydawaną w kuchniach dobroczynnych nie słyszeliśmy od nich nigdy.

*

Zachodziłoby pytanie, jaki brak w odżywianiu uznać za przyczynę puchliny głodowej. A priori wydawałoby się, że najprędzej może brak tłuszczu. Pożywienie naszego ludu niezmiernie jest ubogie w tłuszcz i lud nasz wartość swego pokarmu uzależnia głównie od tego, czy dobrze jest okraszony. Ślepotę zmierzchową lekarze, którzy praktykowali w Rosji (w Sosnowcu kol. Hulanicki) widywali tam podczas wielkiego postu, który w Rosji przestrzegany jest niezmiernie surowo z wyłączeniem wszelkiej okrasy — masła, słoniny, oleju. Mimowoli więc chciałoby się łączyć ślepotę zmierzchową z brakiem tłuszczu w pożywieniu.

Brak mięsa mniej jeszcze możnaby winić, niż brak tłuszczu. Setki miljonów ludzi na ziemi mięsa prawie wcale, lub wcale nie jada bez złych następstw dla swego zdrowia. Nasi robotnicy fabryczni pochodzą przeważnie ze wsi i do mięsnego pożywienia bynajmniej jeszcze nie przywykli. Bardziej już można byłoby winić brak innych pokarmów zwierzęcych, od których ludność nasza jeszcze nie odwykła. Mamy tu na myśli przedewszystkiem mleko, zwłaszcza u dzieci, a dalej ser, jajka, masło. Pozostawało by więc szukać przyczyny złego w zmienionej jakości pokarmów, stanowiących główną podstawę pożywienia cierpiącej głód ludności. Mogłyby to być np. kartofle zgniłe albo ogólniej wyrażając się, zepsute.

Jeżeli teraz zadamy sobie pytanie, co stanowi istotę naszej choroby, to wydawałoby się, że przyczyna wywołująca ją, pozostaje w ścisłym związku czy to z brakiem pożywienia, czy też z zepsutemi kartoflami. Czynnik chorobotwórczy drażni toksycznie przewód pokarmowy, może upośledza odradzanie się krwi, i prowadzi do pewnych zmian we krwi, zwłaszcza zaś do jej ubytku, zmniejszenia ogólnej masy krwi. Dowodów wzmożonego rozpadu krwinek nie znajdywaliśmy ani za życia (takich np. jak wielka liczba cieniów krwinek w preparatach, nasycona barwa moczu, kału), ani po śmierci (ciemne zabarwienie wątroby, śledziony, nerek wskutek złogów żelaza z rozpadłych krwinek).

Większość objawów klinicznych tłómaczyć można niedokrwistością narządów. Kto wie, czy nie wchodzą tu też w grę i skomplikowane zaburzenia w czynnościach gruczołów o wewnętrznem wydzielaniu. Kto wie, czy nie gra tu roli skurcz i wzmożona przepuszczalność ścian naczyń krwionośnych.

Kto wie też, czy niema obecnie większej, niż zwykle skłonności do zjawiania się puchliny w następstwie innych zasadniczych chorób: puchlina w przebiegu suchot, żółtaczki chronicznej, po ospie; oczywiście w wymienionych przypadkach trudno wyłączyć obecność puchliny głodowej niezależnej od wspomnianych chorób zasadniczych. Przypadków podobnych nie braliśmy jednak wcale w rachubę".

Z widowni wydarzeń.

Na ziemiach polskich.

Komunikat niemiecki.

BERLIN. (BTW.). Z głównej kwatery donoszą d. 1 września:

Grupa armji feldmarszałka Hindenburga.

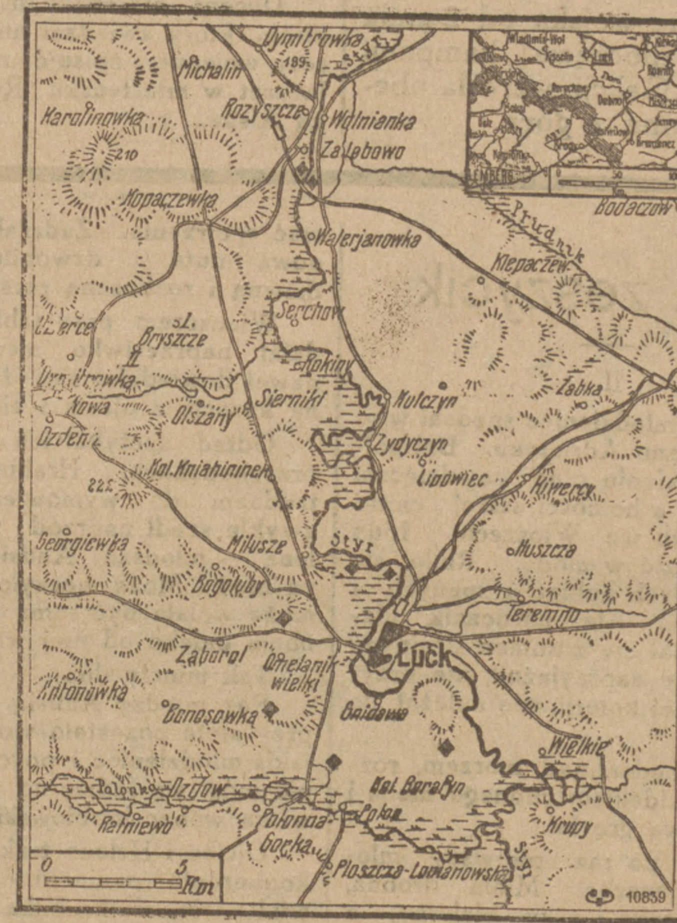
„Na wschód od Niemna walki trwają dalej' Na froncie zachodnim Grodna stoją nasze wojska przed zewnątrzną linją fortów.

Grupa armji księcia Leopolda Bawarskiego.

Górny brzeg Narwi został przekroczony. Na północ od Prużan cofnął się nieprzyjaciel przez teren błotnisty.

Grupa armji feldmarszałka Mackensena.

Pościg trwał. Gdzie tylko



Twierdza Łuck.



Puhallo, austrjacki generał jazdy, który po zdobyciu Łucka ściga uchodzących Rosjan.

nieprzyjaciel stawił opór, został odrzucony.

*

Wojska generała hr. Bothmera zdobyły pomimo zaciętego oporu nieprzyjacielskiego wzgórze wschodniego brzegu Strypy koło Złoczowa i na północ od niego. Chwilowe zatrzymanie się, spowodowane przez rosyjski kontratak, zostało po odparciu go, usunięte".

Zdobycz w sierpniu.

BERLIN (BTW). Urzędowe: „Liczba jeńców i materjału wojennego, zdobytego w miesiącu sierpniu przez wojska niemieckie na wschodnim i południowowschodnim terenie walk wynosi: przeszło 2,000 oficerów, 269,839 żołnierzy, 2,200 armat, przeszło 560 karabinów maszynowych. Z tego przypada na Kowno okrągło 20,000 jeńców i 827 armat, na Modlin okrągło 90,000 jeńców, wśród nich 15 generałów, przeszło 1,000 innych oficerów, 1,200 dział, 150 karabinów maszynowych.

Liczenie armat i karabinów maszynowych z Modlina nie zostało jednak ukończone, a karabinów maszynowych jeszcze nie zaczęło się. Liczba, podana jako ogólna cyfra, podniesie się zatem znacznie. Zapasy amunicji, żywności i owsa w twierdzach nie dadzą się na razie jeszcze określić.

Liczba jeńców, wziętych do niewoli przez niemieckie i austrjacko-węgierskie wojska od 2 maja t. j. od rozpoczęcia kampanji wiosennej w Galicji, wzrosła obecnie do miljona z górą.

Zdobycie Łucka.

Komunikaty austrjackie.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia:

„Napotkany na północ i na północny wschód od Łucka przeciwnik został wczoraj wśród zaciętych walk odrzucony na południe. Pozostawił on w naszych rękach 12 oficerów, przeszło 500 szeregowców, 5 karabinów maszynowych, 5 parowozów, 2 pociągi kolejowe i wiele materjału wojennego. Także około Świniuch, Horochowa i Turcz wojska nasze zmusiły Rosjan do dalszego odwrotu.

Pułki budpeszteńskiej dywizji wojskowej ze zwykłą walecznością wzięły szturmem silnie umocnioną pozycję w okręgu na południe od Radziechowa. Nad Strypą trwają walki o przejścia, przyczem Rosja nie powstrzymali nasz pościg przez wykonanie silnych kontrataków na niektórych punktach.

Nad Dniestrem i nad granicą Besarabii nic nowego.

Nasze siły walczące na północ od Kobrynia dotarły do Prużan nad górnym Muchawcem"

*

WIEDEŃ (BTW.). Urzędowo donoszą 1 września:

„Twierdza Łuck znajduje się w naszych rękach. 29 pułk piechoty odrzucił bagnetem Rosjan z dworca kolejowego i wdarł się wraz z nieprzyjacielem do miasta, które wczoraj zostało zajęte.

Zastępca szefa sztabu generalnego von HOEFER"

Na Zachodzie.

Komunikat niemiecki.

BERLIN (B.T.W.). Z głównej kwatery donoszą dnia 1 września:

„Sytuacja jest niezmieniona.

Na północny-zachód od Beaupeaume latawiec angielski został zestrzelony przez jednego z naszych lotników.

Na południowym terenie.

Komunikat austrjacki.

WIEDEŃ. (BTW.) Urzędowo donoszą dnia 31 sierpnia:

„Również i wczoraj na froncie południowo-wschodnim nie było ważniejszych walk.

Dwa ataki nieprzyjacielskie około San Martino i po jednym na południową część oszańcowań mostowych Tolmein oraz na nasze stanowisko w dolinie Flitsch zostały odparte".

W lazarecie.

Docent szwedzki dr. Gunnar Nyström, który zwiedzał niemieckie lazarety wojenne, opisuje między innemi lazaret w miasteczku Rethel nad rzeką Aisne.

Przed wojną żyło tu w pokoju około 6000 ludzi. Dziś jest miasto w większej części porozstrzeliwane. Całe dzielnice miasta są zamienione w stosy gruzów i popiołu, z których tu i owdzie sterczą jeszcze szczątki muru albo komin. Na wzgórzu, dominującem, nad miastem, stoi kościół wśród ruin. Z domów wokoło nie pozostał kamień na kamieniu. Ale starodawny kościół jest nieuszkodzony, granaty i inne pociski omijały to miejsce święte.

W tej okolicy toczyły się straszliwe walki. Już przed miastem spotykamy ślady spustoszenia. Granaty potrzaskały i poobalały wiele potężnych drzew przy drodze do miasta. Ale w dzielnicach miasta, których nie dotknęło spustoszenie, jest ruch ożywiony.

Wielką przędzalnię zamieniono na lazaret. W olbrzymiej hali maszyn stoją jak dawniej w szeregu maszyny, ale pomiędzy niemi są łóżka, a jest ich tam kilka set. Myliłby się, ktoby myślał, że tam nic więcej nie słychać jak jęki rannych. Nastrój tam jest wesoły. Wśród większej części rannych nie widać śladów cierpienia. Nie widać tam objawów rozpaczy albo goryczy nawet u ciężko rannych, którzy znoszą swój los ze spokojem. Pacjenci rozmawiają, żartują.

W salach operacyjnych jest ogromnie wiele pracy. Chirurg podejmuje codzień 20 do 30 operacji lżejszych i trudniejszych. Większa część ran w obecnej wojnie pochodzi od odłamków granatów, podczas gdy w dawniejszych wojnach najwięcej ran było od kul karabinowych. Ta okoliczność nie przemawia za tem, iżby wojna obecna była więcej ludzką. Zwyczajne kule karabinowe przebijają w ciele człowieka tylko wązki kanał, dla tego często rana się goi po obandażowaniu, gdy się nie przyłączą komplikacje.

Inaczej jest z odłamkami granatów, które rozdzierają tkanki ciała i wtłaczają zarazem w ranę ziemię, brud, nieraz strzępy ubrania. Rany często są połączone z zakażeniem i się jątrzą. Chirurdzy mają tu nadzwyczajną pracę.

Paszporty.

Naczelny wódz na Wschodzie, feldmarszałek von Hindenburg, ogłosił niedawno dla części Królestwa Polskiego, okupowanej przez Niemcy, rozporządzenie paszportowe.

Na mocy wydanych przepisów, każda osoba ponad 15 lat, od dnia 1-go września r. b. musi posiadać paszport z własnoręcznym podpisem i fotografją. Jeżeli w rodzinie znajduje się więcej osób poniżej lat 15, natenczas prawny zastępca (ojciec, matka, opiekun) powinien dla nich wyrobić wspólny paszport bez fotografji.

Dla informacji czytelników podajemy niżej procedurę przy wyrobieniu paszportu. Przedewszystkiem należy się zaopatrzyć w dwie niepodklejone fotografje. Obstalunek, kosztujący 75 kop., wobec znacznego natłoku u fotografów, może być gotów dopiero w ciągu kilku dni.

Następnie załatwić trzeba formalności: w rewirze, w biurze naczelnika milicji i w magistracie.

Rewir, na podstawie księgi meldunkowej, wydaje interesantowi zaświadczenie tej treści: „Niniejszem zaświadczamy, iż zamieszkały przy ul. . . . . . Nr. . . pan . . . . stara się o paszport, i że z naszej strony przeszkód odnośnie wydania tegoż—niema żadnych. Naczelnik rewiru . . . . . ."

Kartkę tę składa się w biurze p. naczelnika milicji (ulica Iwangrodzka Nr. 11, parter), który wydaje dla magistratu zaświadczenie następujące: „Niniejszem zaświadczamy, iż odnośnie wydania paszportu panu . . . . , zamieszkałemu przy ulicy . . . . . Nr. . . milicja miejska ze swej strony nie znajduje żadnych przeszkód. Naczelnik milicji miejskiej m. Sosnowca, *Sojda*".

Z powyższem zaświadczeniem naczelnika idzie się do magistratu (ulica Warszawska Nr. 6, sala główna, referent p. Podsiadło). Zaznaczamy, iż należy się stawić osobiście, gdyż w zaświadczeniu magistrackiem umieszcza się rysopis petenta, który otrzymuje w języku niemieckim i polskim dokument treści następującej:

„Okaziciel niniejszego zaświadczenia pan . . . . mieszkaniec m. Sosnowca, zamierza uzyskać dla siebie oddzielny paszport. Wyżej wymieniony jest człowiekiem nie podejrzanym i dlatego odpowiedni paszport może być wydany. Rysopis: lat . . . wzrost . . . włosy . . . . oczy . . . . twarz . . . . . znaki szczególne . . . . ."

Za powyższe zaświadczenie każdy obowiązany jest zapłacić 25 kop., nawet ci, którzy paszport otrzymują bezpłatnie. Po uiszczeniu w kasie należności, zaświadczenie oddaje się referentowi, który przedstawia je do podpisu pierwszemu burmistrzowi lub jego zastępcy, a następnie zwraca interesantowi.

Z zaświadczeniem magistrackiem i 2 fotografjami należy się już udać wprost do niemieckiego biura paszportowego w ogródku teatru Letniego. Biuro, w którem pracuje 8 urzędników, czynne jest w dni powszechnie od godziny 8 — 12 w południe oraz od wpół do 2-ej do wpół do 6-ej po południu; w niedziele zaś i święta od wpół do 10-ej do 12 rano.

Jedna fotografja okaziciela pozostaje w biurze, druga zaś, zaopatrzona w urzędowe potwierdzenie co do osoby fotografowanej oraz w stempel oficjalny, umieszczona zostaje na paszporcie w sposób, wykluczający wszelkie nadużycia. Urzędnik zapytuje o przynależność państwową (poddany rosyjski, niemiecki, obywatel amerykański etc.), czas (dzień, miesiąc, rok)

Szary zeszycik.

II

Przed laty młodzieniec spędzał wiosnę nad brzegami Adrjatyku. Był żołnierzem; zapaleniu płuc zawdzięczał dłuższy urlop, a hojności starej ciotki możność pobytu we Włoszech. Lido zaczęło wchodzić w modę. Roiło się tam od pięknych kobiet i znanych i cenionych ludzi. Ale porucznik ułanów nie mieszał się z tłumem strojnym. Z nikim się nie zaprzyjaźnił, nie przystąpił do żadnej koterji, nie należał do żadnej kliki.

Całe dnie spędzał nad morzem, rozkoszując się widokiem cudnego nieba i śledząc opalową grę fal.

Tam ujrzał po raz pierwszy młodziutką pensjonarkę. Miała drobną, bladą twarzyczkę i oczy błękitne, a głębokie jak studnia.

Porucznik nie mógł od niej oderwać spojrzenia. Zadrżała w nim jakaś nowa nuta i dzwoniła bezustannie dziwną i rozkoszną pieśnią.

Wieczorem, przy table d'hote siedział naprzeciwko nieznajomej — a nawet dowiedział się, że przybyła tu na kurację z ojcem i ciotką.

Odtąd spotykał ich codziennie na przechadzkach. Hrabia o długiem, trudnem do wymówienia nazwisku zwykle szedł naprzód z siostrą, Heleną — młodsza Anusia postępowała za nimi. Może męczyło ją chodzenie, może wolała być samą — wszak tamci oboje daleko od niej wiekiem odbiegli.

Tak minęły dni.

Raz między Anusią a ciotką miejsce przy stole pozostało wolne. Zajął je jakiś młodzieniec i po chwili porucznik nie mógł się łudzić co do jego stanowiska wobec hrabiowskiej rodziny.

Ojciec i Helena traktowali go jako konkurenta panienki. Hrabia rozmawiał wiele, ciotka kilka razy spojrzała napominająco, ale Anusia milczała ze spustoszonemi oczyma.

Porucznikowi zdawało się, że jest bledszą niż zwykle. — Całą noc błąkał się nad morzem. — Księżyca nie było — fale szły czarne i leniwe — ciężkie powietrze aż dusiło. Gdy nad ranem wrócił zmęczony do hotelu — miał wrażenie, że jakaś okropność zbliża się ku niemu powoli — i że wszelka próba ucieczki jest daremną.

Odtąd widywał ich we czworo. Hrabia szedł, jak dawniej z Heleną, młoda para powoli wlokła się za nimi.

Ale gdy przypadkiem oczy jego spotkały się z oczyma Anusi, nie widział w nich ani szczęścia, ani rozczarowania, a raczej ukryte jakieś cierpienie.

— Jestem zmęczona — mówiła nieraz do ojca.

Często przed końcem obiadu odchodziła do swego pokoju. Mężczyźni rozmawiali dalej, lecz Helena czekała chwil kilka, poczem w milczeniu wysuwała się z sali.

Twarzyczka Anusi nikła w oczach. Porucznik myślał z rozpaczą, że dziewczątko więdnie z dniem każdym, a nikt tego nie widzi.

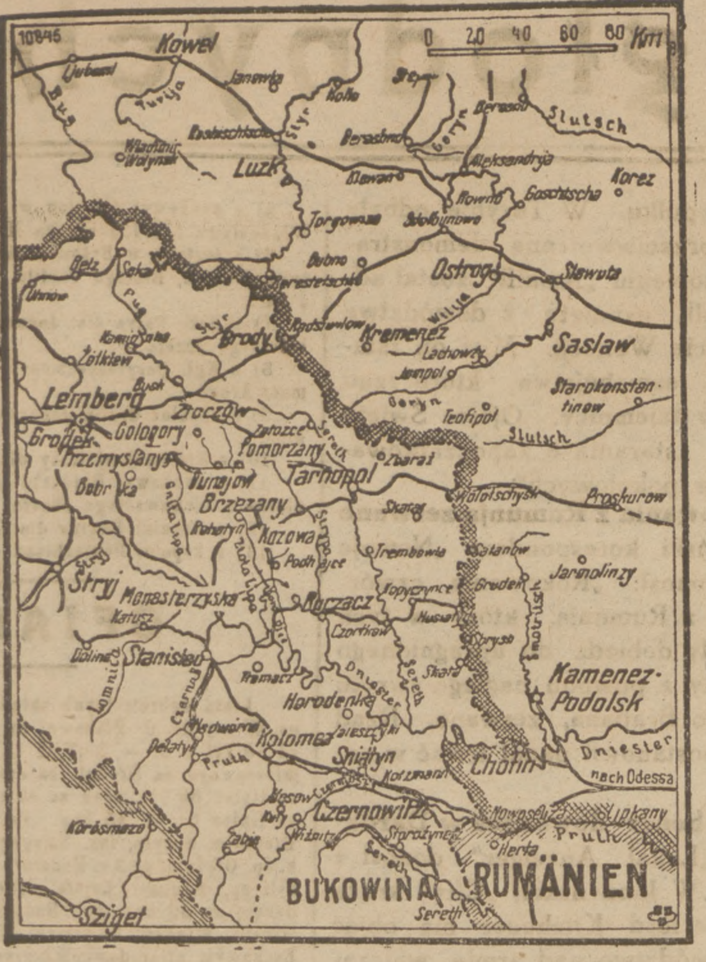
Doskonale zdawał sobie sprawę, że dałby za nią życie. Tymczasem nie mógł jej pomódz, ani nawet do niej przemówić.

Robił tysiączne plany — chciał wyzwać rywala na pojedynek, to znowu iść do ojca i wprost poprosić o rękę córki. To znowu przychodziła mu szalona myśl porwania ukochanej. — Wiedział, że konkurent jest jej niemiłym, pragnął ją wyzwolić od narzuconego małżeństwa.

Ale równocześnie uprzytomnił sobie, że panna jest rozpieszczoną córką bogatego rodu—a całym majątkiem porucznika było jego dwadzieścia lat i dużo nadziei w przyszłość.

Więc opuszczał bezwładnie głowę, a potem wybiegał z hotelu, by choć zdaleka ujrzeć Anusię.

(Dokończenie nastąpi).



Teren walk w Galicji Wschodniej.

i miejsce urodzenia wieś lub miasto, powiat; gubernja zbyteczna) oraz o zajęcie petenta. Należność za wystawienie paszportu wynosi 10 marek. Opłata bywa jednak zniżaną z powodu niezamożności, w nadzwyczajnych zaś wypadkach może być zupełnie umorzoną. Na paszporcie trzeba się zaraz podpisać. Po załatwieniu powyższych formalności, paszport drukowany w języku niemieckim i polskim otrzymuje się nazajutrz między godz. 11 a 12 rano.

Przypominamy, że każda osoba ponad lat 15, nie mająca paszportu, lub też posiadająca ów dokument sfałszowany albo nieważny (np. dawny paszport) karana będzie — jak głosi obwieszczenie urzędowe—więzieniem w domu karnym do 10 lat lub w razie przyznania okoliczności łagodzących więzieniem do lat 5. Więzienie może być zamienione na grzywnę do 6000 marek. Takiej samej karze podlega ten, kto odda innej osobie paszport do użytku, oraz prawny zastępca, który nie postara się o osobny paszport dla członków rodziny przed ukończeniem 15-go roku życia.

Na paszporcie zaznaczana bywa w każdym poszczególnym wypadku podróż koleją żelazną oraz podróż na Wiśle i Warcie poza obrębem obwodu gminnego. Dla przekroczenia granicy potrzebna jest osobna legitymacja.

O zgubie paszportu należy natychmiast donieść władzy. Nowy paszport można otrzymać dopiero po stwierdzeniu, że dawniejszy paszport zaginął istotnie. Zguba winna być ogłoszona publicznie. Kto o zgubie paszportu nie doniesie w przeciągu 24 godzin, karany będzie więzieniem do 5 lat, w razie okoliczności łagodzących grzywną do 6000 marek.

m. r.

Z dnia na dzień.

Dn. 2/IX.

Z Sosnowca.

— **Z milicji miejskiej.** Liczba członków milicji miejskiej została zredukowaną do 150 funkcjonarjuszy.

— **Wezwanie.** Robotnicy, którzy pracowali na kopalni Schlesien, a mianowicie: Gliński Izydor i Stanisław, Piotrowski Franciszek, Warszawski Kalma, Florowski Józef, Stefanowski Wacław, Grosman Aron, Czeladka Wacław, Werder Stanisław, Zimmerman Izaak, Ziętek Antoni, Gębczyński Józef, Paliga Franciszek niech się zgłoszą do biura Komitetu pośrednictwa pracy (Iwangrodzka 11) w godzinach 3 — 4 po południu.

— **Kupno i sprzedaż nieruchomości.** Ciężkie czasy, odbiły się nietylko na kieszeniach właścicieli nieruchomości lecz i spekulantów — pośredników, którzy napróżno szukają nabywców na domy i place. Czasami da im się złowić „rybkę", a wtedy wobec zamkniętych kancelarji notarjalnych, tranzakcje odbywają się prywatnie.

— **Komitet żywnościowy** podaje do wiadomości, że z dniem dzisiejszym mięso świeże wołowe w jatkach komitetowych na bazarze i Pogoni sprzedawane będzie: rosołowe po 38 kop., pieczeniowe po 43 k. za funt.

— **Z Milowic.** Przed kilku miesiącami utworzona tu została spółka dla zakupu produktów spożywczych, z pp. Maksymem Kubasikiem i Józefem Glińskim na czele. Spółka ta istniała niedługo, gdyż z przyczyn niezależnych od udziałowców musiała być zwiniętą a gospodarze milowiccy znowu odtąd muszą się starać o zaopatrzenie swoich spiżarni. Większość gospodarzy inwentarza niewyprzedała dla tego też o przychówek pomimo cen wysokich nie trudno. Sołtys miejscowy z gospodarzem p. Skowrońskim na czele wystąpili do władz niemieckich o urególowanie przez kopalnię „Milowice" korcowego od dobytego węgla. Urodzaj zboża wszelkiego rodzaju był dobry, brak tylko rąk roboczych wskutek masowego wychodźtwa do Niemiec.

Z chwili.

Spis ludności.

W sobotę 4 września r. b. w powiecie Będzińskim dokonany zostanie jednodniowy spis ludności. Spis ten — jak głosi obwieszczenie p. naczelnika powiatu — nie odbędzie się w interesie podatkowym. Ma on na celu tylko ścisłe określenie liczby mieszkańców powiatu dla zaopatrzenia ich w potrzebny zapas produktów spożywczych.

W spisie, ze względów statystycznych uwzględnione zostaną cztery główne pozycje: 1. ilu jest mieszkańców wogóle? 2. ile jest osób do 15-tu i ponad 15 lat? 3. ile mężczyzn i kobiet? 4. religja?

Po wsiach spisu dokonają władze wojskowe przy pomocy wójtów i sołtysów, w miastach zaś pod kierunkiem milicji gospodarze domów, ewentualnie rządcy. W tym celu rewiry wręczyły właścicielom nieruchomości odpowiednie formularze do umieszczenia potrzebnych danych.

Podług zasięgniętych przez nas informacji, formularze mają być wypełnione, jak następuje:

Na arkuszu Nr. 1. należy oznaczyć wszystkie osoby danego mieszkania kreskami, a w rubryce „Zusamen" napisać ogólną cyfrę członków rodziny.

Na arkuszu Nr. 2. wykazać trzeba kreskami ilość osób do 15 i ponad 15 lat, w rubryce zaś „Zusamen", napisać cyfrę osób danej rodziny.

Na arkuszu Nr. 3. również kreskami należy wykazać w odpowiednich rubrykach ilość mężczyzn i kobiet, w rubryce „Zusamen" napisać ogólną liczbę.

Wreszcie na arkuszu Nr. 4. oznaczyć trzeba rubrykę wyznawanej religji kreskami, wykazując w miejscu „Zusamen" ogólną ilość.

Nadmieniamy, że wypełniający winien zwracać uwagę na całość arkuszy, których nie można drzeć lub walać, oraz na porządkowe wpisywanie rodzin podług numerów. Wszelkich bliższych informacji udzielają koncelarje rewirów milicji miejskiej.

Spis ma być dokonany *od godziny 6 rano do 12 tej w południe.*

Osoby, uchylające się od spisu lub też umieszczające fałszywe dane, karane mają być pieniężnie do 1000 marek lub więzieniem do 4-ch miesięcy.

E. Mi.

Z Będzina.

+ **Z teatru.** Dziś w czwartek w sali będzińskiego „Corso" zespół aktorów z Sosnowca pod dyrekcją p. Anieli Zarębskiej odegra operetkę w 4 aktach „Nitouche". Początek o godzinie 6-ej wieczór. Szczegóły w programach.

+ **Wydział pośrednictwa pracy** poszukuje dla kopalni „Johanna" i „Kleofas" na piątek 3 b. m. górników, pomocników i zwyczajnych robotników.

+ **Kartofle i kapusta.** Na placu wyładunkowym st. Nowy Będzin sprzedawane są kartofle po 1 marce 7 fen. za pud. 70 k. bonami lub 65 k. rosyjską monetą; sprowadzono kilkanaście wagonów. Na drzwiach każdego wagonu wywieszona jest tablica z powyższemi cenami. Tamże z wagonów sprzedawaną jest kapusta po 80 kop. pud.

Z Dąbrowy.

+ **Na biedne dzieci.** W niedzielę dnia 5 b. m. w sali Resursy koło amatorów pod reżyserją p. H. Kozłowej wystawia poraz pierwszy sztukę w 3 aktach ze śpiewami i tańcami pod tyt. „Kachna". Cały dochód z przedstawienia przeznaczony jest na rzecz komitetu opieki nad biednemi dziećmi.

+ **Ze szkoły handlowej.** W dniu 6 b. m. mają być rozpoczęte wykłady w żeńskiej szkole handlowej.

+ **Kursy pedagogiczne.** W dniu 15 września r. b. otwarte zostaną kursy pedagogiczne żeńskie z programem seminarjum nauczycielskiego. Opłata na kursie pierwszym ma wynosić 250 koron. Zapisy przyjmuje żeńska szkoła handlowa.

+ **Cennik fabryczny.** W składzie żywnościowym przy fabryce Huta Bankowa sprzedawane są następujące artykuły: cukier funt 17 kop., słonina 88 kop., ryby suszone 82 kop., masło 50 kop., fasola 22 kop., kasza jęczmienna 16 kop., kawa 90 kop., mydło 36 kop. i buljon 2 kop. kostka.

Z Zawiercia.

+ **Nowy policmajster.** Dotychczasowy naczelnik milicji p. S. Schiffner został przeniesiony do biura budowlanego przy magistracie. Na jego miejsce został mianowany policmajstrem von Puzch.

+ **Echa sensacyjnej sprawy.** Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że śledztwo przeciwko oskarżonym o roztrwonienie pieniędzy, osiągniętych ze sprzedaży 3-ch wagonów różnych towarów w Łazach, zostało już ukończone. Głównych oskarżonych jest trzech; świadków około 50. Protokół został doręczony prokuratorowi władz okupacyjnych.

Z różnych stron.

☐ **Ruch kolejowy.** Otwartą została dla cywilnego ruchu osobowego i towarowego przestrzeń Kielce — Skarżysko (linji kolejowej) Szczakowa — Iwangród) ze stacjami Zagnańsk, Suchedniów i Skarżysko, jakoteż przestrzeń Skarżysko — Nadbrzezie (stacja c. k. austr. kolei państwowych) ze stacjami Skarżysko, Wąchock, Wierzbnik, Kunów, Ostrowiec, Ćmielów i Jakubowice.

☐ **Goście w Łodzi.** Książę Stanisław Lubomirski, inżynierowie: Ignacy Antoni Olszewski i Andrzej Wierzbicki, przebywający w ostatnich dniach w Łodzi, zastanawiali się z przedstawicielemi przemysłu nad obecnem położeniem przemysłu łódzkiego. Ich pobyt w Łodzi miał związek z akcją podjętą przez przemysłowców warszawskich celem podniesienia przemysłu w Królestwie Polskiem. Wyżej wymienieni panowie opuścili już Łódź, udając się w tej samej sprawie do innych miast przemysłowych w Królestwie Polskiem.

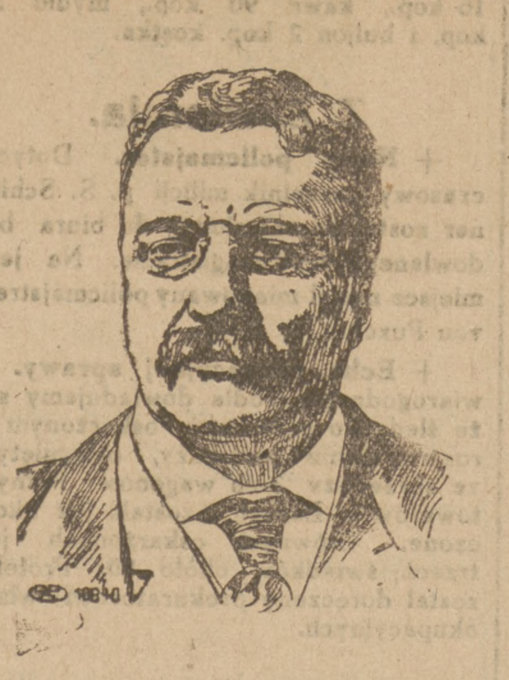
☐ **Zabrane dzwony.** W pismach polskich, wychodzących w Wilnie, ukazał się następujący rozkaz wileńskiego gubernatora, wystosowany do zarządu rzymsko-katolickiej diecezji: „Wykonywując ściśle rozporządzenie głównego dowódcy armji północno-zachodniego frontu, uzasadniony rozkazem generalissimusa, uznał główny dowódca dynaburskiego okręgu wojennego za konieczne rozpoczęcie z dniem 10 sierpnia usuwanie dzwonów ze wszystkich świątyń katolickich. Dokonywanie tych prac odbędzie się pod dozorem gubernialnego budowniczego, inżyniera miejskiego i generał-majora Czerniawskiego. Zawiadamiając o powyższem rozporządzeniu, proszę nakazać bezzwłocznie jego wykonanie we wszystkich parafjach".

Echa zdobycia Kowna.



Działanie pocisku z 42 cm. armaty oblężniczej.

Pamiętajmy o głodnych!



Teodor Roosevelt, były prezydent Stanów Zjednoczonych, który agituje za wojną z Niemcami.

☐ **Pogromy trwają.** Z Kopenhagi donoszą: „Pogromy żydów w Rosji trwają bez przerwy. W Dumie wniesioną została interpelacja, by temu położyć koniec. Zarzucają rządowi, że prowokował prasę, by zamieszczała nieprawdziwe, a podjudzające wieści, że powodem klęsk w Polsce stali się żydzi przez zdradę i pomoc Niemcom. W całej Rosji zarządzono wobec żydów prawa wyjątkowe, odprawiano w cerkwiach nabożeństwa o oswobodzenie Rosji od plagi żydowskiej. Duma ma nagle uchwalić zmianę polityki wobec żydów".

☐ **Pozostali na Syberji.** Piotrogrodzka „Riecz" donosi: „Ogłoszone ułaskawienie Burcewa i finlandzkiego prezesa parlamentu jest niezgodne z prawdą. Obydwaj znajdują się na Syberji i sfery rządowe o ich uwolnieniu nic nie wiedzą".

DOKOŁA WOJNY.

× **Dyktator Rosji.** Z Piotrogrodu donoszą: „Odbyła się tu rada wojenna pod wodzą W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza, składająca się przeważnie ze stronników dalszego prowadzenia wojny. Cesarz, będący przy armji, ma już nie wracać do stolicy, lecz zamieszkać w Kazaniu, wraz z rodziną, gdzie już przygotowują dlań rezydencję. Mikołaj Mikołajewicz ma zostać dyktatorem Rosji, zawiadomi zaś o tem cesarza podając za powód obawy przed szkodliwą agitacją otoczenia cesarskiego, w celu zawarcia pokoju. Spodziewany jest także kryzys ministerjalny. Prezesem ministrów ma być Rodzianko, gdyby odmówił zostania nim Chomiakow. Po Szczerbatowie tekę ministra spraw wewnętrznych obejmie Guczkow. Hrabia Kokowcew będzie przewodniczył w komitecie finansowym. „Russki Inwalid" donosi, że Goremykin, z powodu podeszłego wieku, podał prośbę o zwolnienie ze służby".

× **Ofensywa na skrzydlach.** „Biuro Kores" donosi z Piotrogrodu: „Koła wojskowe są zdania, że niemiecka ofensywa skierowana jest obecnie głównie na skrzydła armji rosyjskiej. Dowodzą tego silne ataki na Friedrichstadt i rozpoczęte ponowne działania koło Włodzimierza i w Galicji, w kierunku na Kijów. Rosjanie zajmują silne pozycje między Białostokiem a Wilnem, chroniąc odwrotu armji, a nieprzyjaciel pcha na Rygę i Kijów, dążąc do zagrożenia całej armji, co mu się dotąd nigdy nie udawało. W każdym razie położenie armji jest krytyczne i trzeba być przygotowanym na groźne następstwa, gdy się ma na myśli obronę odwrotową, która niekoniecznie musi się zakończyć klęską napoleońską".

× **Rosja grozi odrębnym pokojem.** „Köln. Zeit." pisze: „W prasie rosyjskiej ukazały się groźby Rosji pod adresem Anglji. Rosja ma otrzymać natychmiastową pieniężną albo strategiczną pomoc, inaczej będzie zmuszoną zawrzeć pokój odrębny. Łatwiej to jednak żądać, niż wykonać. Z pieniędzmi, czy bez nich jest już Rosja w tem położeniu, że zaczyna myśleć o pokoju. Chce się jednak wymówić przed Anglją i Francją. Nie potrzebuje się usprawiedliwiać. Anglja wobec Rosji nie spełnia oddawna zobowiązań, jej solidarność wojenna ze sprzymierzeńcami polega na tem: „obiecuj jaknajwięcej, chroń siebie a pchaj do czynu drugich".

× **30 kilometrów od Wilna.** „Tagesanzeiger" donosi z Piotrogrodu: „Niemcy stoją w oddaleniu 28 wiorst od Wilna. Mimo uspakajających mów ministrów w Dumie w stolicy państwa rosyjskiego jest wielkie przygnębienie. Nadzieja jeszcze w tem, że cesarz japoński zgodził się nareszcie na wywóz broni i amunicji z Japonji do Rosji. Więc też rząd wymaga uchwalenia przez Dumę nieograniczonego kredytu wojennego".

× **Położenie nad Bałtykiem.** „Rundschau" donosi z Kopenhagi: „Prasa piotrogrodzka pisze, że położenie nad Bałtykiem jest beznadziejne. „Riecz" twierdzi, że po wzięciu Kowna los prowincji bałtyckich został rozstrzygnięty, gdyż Kowno jest obecnie podstawą dla rozpoczęcia dalszej ofensywy przez Niemców. Atak na Rygę rozpoczęty z całą siłą i rozmysłem, będzie nie do złamania. Sprowadzenie i działanie Zepelinów nad Rygą, dają dowód niezłomnej chęci jej zdobycia. Flota niemiecka stanęła gotowa około zatoki ryskiej do stoczenia bitwy morskiej z rosyjską. Ta jednak, po początkowej próbie widocznie zrezygnowała i schroniła się z powrotem do portów".

× **Z Włoch.** „Deutsche Kriegszeitung" donosi: „Dolina Striny jest cała w naszem posiadaniu, Włosi wyparci po za granicę. W walkach koło Lafrau doznali Włosi wielkiej klęski. Włoski 115 pułk piechoty został zupełnie zniszczony, stosy trupów leżą przed naszemi okopami. Przez Triest idą wielkie transporty jeńców i rannych włoskich. Między nimi jest pułkownik 115 pułku. W Turynie odbyła się wielka przeciwwojenna demonstracja. Po zatopieniu „Amalfi" został admirał Garelli usunięty z dowództwa floty w porcie Wenecji. Miał on tamże dokonać samobójstwa, które rząd utrzymuje w tajemnicy. Ojciec Święty znów czyni starania o zapoczątkowanie układów pokojowych".

× **Rokowania z Rumunją zerwane** Bukaresztański korespondent „Nowoje Wremia" donosi: „Rokowania czwórprzymierza z Rumunją, które w tych duiach miały dobiedz do upragnionego celu, zostały z powodu nagłego zwrotu politycznego Bratiana, zerwane. Rząd rumuński postanowił nadal trwać w neuralności".

× **Kitchener dowódzca w Dardanelach.** „Lokal Anzeiger" donosi z Bazylei: „W londyńskiej „City" krążą pogłoski, że lord Kitchener ma objąć główne dowództwo nad armją walczącą przeciw Turcji".

× **Podejrzane eksplozje w Ameryce.** „Daily Mail" donosi z Nowego Jorku: „Fabryka prochu w Wilmingtonie wyleciała w powietrze. Fabryki szrapneli w Massachuttes i Baltimore zostały podpalone podłożonemi minami i zupełnie zgorzały. Czyny te przypisują agitatorom przeciw wywozowi amunicji z Ameryki".

Komunikat.

W Komitecie Pośrednitwa Pracy znajdują się dowody osobiste:

1) z kopalni Richter dla: Makowskiego Grzegorza Zechowicz Marjan. Sołedziejczyn Franciszek, Śliwa Wincenty, Huś Józef, Jędrasik Józef. Deja Filip, Giętkowski Czesław, Tepper Jan, Sieprawski Jan, Jurczyk Teodor i Chudzika Józefa.

2) z kopalni Gräfin Lawa Grube dla: Rasyńskiego, Seliga, Tynier Jan, Drechsler Chenia, Wacewski Adam, Grinblat Dawid, Szastak Jan, Świsarczyk Jankiel, Negro Józef, Lenk Wacław, Soboń Stanisław, Warszawski Abraham, Dziubek Jan, Szastak Jan, Suniela Stanisław, Lubański Józef, Morta Piotr, Stempień Wawrzyniec, Waluga Piotr, Piotrowski Wacław, Król Franciszek, Ogrodek Herman,

3) z kopalni Giesche (Nikisch) dla: Krawczyka Karola, Pitula Antoni, Nowakowski Stefan, Mękarski Aron, Łabuś Franciszek, Reroń Jan, Krawczyk Stefan, Podsiadła Mieczysława, Regucza Franciszka, Sitko Antoni. Mosno Piotr, Weldman Lejzor.

4) z kopalni Schlesien dla: Franciszek Dyja, Jan Kwiecień, Grosman Aron Florowski Józef, Leon Kwiecień, Luksa Józefa, Stefanowski Wacław.

5) z cynkowni Silesien w Lipinach dla: Nogi Władysława i Włodarczyka Marjana.

6) z tartaku w Bytomiu dla: Wojtyaka Jana, Patury Michała, Białego Teofila, Liszki Jana, Wiltosa Jana.

7) z huty Falva dla: Januchty Franciszka i Kobińskiego Józefa

8) z Kgl. Berginspection IV, Knurow dla: Gatmana Arona.

9) z kopalni Gräfin Johanna dla: Kowalka Marcina.

10) z Królewskiej Huty dla: Bakasa Stanisława.

11) z cynkowni Guidotto dla: Jamechty Franciszka i Jurkowskiego Józefa.

12) z kopalni Paulus dla: Harlaka Ludwika

13) z kopalni Deutschland dla Sekutnika Karola.

OFIARY.

Lista dobrowolnych składek wpłaconych na ręce W-nej dr. O. Pfabowej na kuchnię nr. 4 za czas od 10/VII r. b. — 30/VIII 15 r. Zysk ze sklepu Komitetowego na Środuli za czerwiec r. b. 60 rb., za lipiec 60 rb., zysk ze sklepu na Konstantynowie za lipiec 61 rb. 25 kop. Po 3 rb. złożyli pp.: Hieronim Gocyła, inż. Smogorzewski, złożyli 2 r. 50 k. pp.: Olędzki, po 2 r. Monsior, Kowalski; po 1 rb. złożyli pp.: Krupski, Lejtra, Pilich, Więcławski, Twardokąp; po 50 kop. pp.: Bodach, Mazurkiewicz, Rowiński, Winkiel; Niepielski 25 kop. Razem 201 rb Łaskawym ofiarodawcom zarząd kuchni Nr. 4 składa serdeczne „Bóg zapłać". Sosnowiec d. 30 1915 r.

Redaktor odpowiedzialny KONSTANTY KASZYŃSKI. Wydawca ANTONI MAZURKIEWICZ. Drukarnia „KURJERA ZAGŁĘBIA" Iwangrodzka Nr. 7.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej w Sosnowcu.